

665

PUBLICYSTYKA / AKTUALNOŚCI

„ZMOWA ŚWIĘTOSZKÓW” W KALISZU

Intryga i zmysły

Zapewne „Zmowa świętoszków” w kaliskim teatrze im. W. Bogusławskiego będzie się podobać wielu widzom, bo publiczność lubi czytać czy oglądać historie z życia wzięte, barwne biograficzne opowieści o losach znanych osób. Lubi zagłębiać w życiorysy sławnych postaci, zwłaszcza jeśli nie brak w nich pikantnych szczegółów, dramatycznych spięć, melodramatycznych powikłań i mocnych, zaskakujących epilogów. Z tych względów „Zmowa świętoszków” Bułhakowa stanowi wymarzoną strawę dla współczesnej publiczności, tej nade wszystko, która w dodatku uwielbia kostiumowe melodramaty.

„Zmowę świętoszków” napisał Bułhakow w 1928 roku, ale zakaz cenzorski spowodował, że zagrano ją dopiero po 7 latach i zdjęto po 7 przedstawieniach. Sztukę przywrócono do łask w 1962 roku i po raz pierwszy wtedy opublikowano (w Polsce – dwa lata później). Łatwo się domyśleć, dlaczego czujnym radzieckim cenzorom musiała się wydać podejrzana sztuka o Moliere, wielkim artyście, zmuszonym do zaprzestania grania „Świętoszka”.

Dziś śledzi się sztukę z zainteresowaniem, ale bez żadnych podtekstów. Oglądamy dramatyczne epizody z życia Moliere, który pożerany namiętnością żeni się z dużo młodszą od siebie kobietą, być może nawet własną córką, o czym nie wie. Odkrycie tego faktu zbiega się z wściekłymi atakami na „Świętoszka”, z próbą moralnego zdyskredytowania autora i uzyskania od króla zakazu grania inkryminowanej sztuki. Tymczasem młoda żona Moliere przyprawia mu rogów z młodzikim usynowionym przez jej wielkiego męża. Intrygi, donosy, groźby i szantaże, namiętność i strach, choroba i pasja twórcza, wielkoduszność i zamożność – o tym wszystkim traktuje „Zmowa świętoszków”. Molier zaszczytowany nieomal, ciężko schorowany, umiera na scenie podczas grania tytułowej roli w swojej komedii „Chory z urojenia”.

Dramatyczne epizody z życia Moliere, zgrabnie wyreżyserowane przez Jacka Bunscha, rozgrywają się w barwnych kostiumach i bardzo funkcjonalnej, skromnej, acz efektownej plastycznie scenografii Jadwigi Mydlarskiej-Kowal, która świetnymi punktami wyczarowuje wnętrze molierowskiego teatru, wielkimi żyrandolami oznacza komnatę królewską, a podświetlonym witrażem – kościół.

Postać Moliere kreuje gościnnie Jerzy Stasiuk, aktor poznańskiego Teatru Nowego. Jego aktorstwo, jak zwykle żywiołowe i na swój sposób „barokowe”, stanowi jeden z atutów tego przedstawienia. Jest bardzo wyraziste, „ekstrawertyczne” – chciałoby się powiedzieć, a więc dosadnie charakteryzujące postać – zarówno fizycznie, jak i obyczajowo, psychologicznie i charakterologicznie. Nie jest to może wielka rola, ale barwna, mieniąca się skalą odcieni, ukazująca zarówno podstarzałego, ale pełnego wigoru amanta, jak i ciężko chorego na serce starca, zarówno kapryśnego artystę, jak i załamane niepowodzeniami nieszczęśnika, zarówno płaszcącego się przed monarchą poddanego, jak i świadomego tej „gry” wielkiego pisarza.

Cały zresztą zespół kaliski staje na wysokości zadania, a między innymi Lech Wierzbowski jako pełen dystan-

su do rzeczywistości monarcha Francji, mający wyraźną słabość do autora „Świętoszka”, Warszosław Kmita jako arcybiskup paryski, zaciekły wróg wielkiego komedianta, Janusz Grenada jako aktor słynnej trupy, Jakub Ulewicz jako teatralny amant, usynowiony przez Moliere, dobierający się do jego żony, potem składający na niego donos, a wreszcie skruszony syn marnotrawny.

„Zmowa świętoszków” Bułhakowa jest rzadkim na naszych scenach – które oszczędzają, jak mogą – przedstawieniem wieloobsadowym (ćwierć setki wykonawców), świadczącym o tym, że teatr kaliski nie zamierza ciułać kosztem widzów. Zafundował więc im kostiumowy melodramat historyczny, bo właśnie czymś takim pozostaje dziś dla widza sztuka Bułhakowa, w której nie sposób doszukiwać się już aluzji do XX-wiecznej tyranii, alegorii Rosji sowieckiej. „Zmowa świętoszków” na scenie kaliskiej sytuuje się bliżej płaszcza i szpady, albo raczej intrygi i miłości niż politycznej paraboli. Bliżej Dumasa niż autora, który kojarzy się nam nade wszystko z „Mistrzem i Małgorzatą”.

BLAŻEJ KUSZTELSKI
Fot. A. SZYMAŃSKI

Teatr im. W. Bogusławskiego w Kaliszu: Michaił Bułhakow – „Zmowa świętoszków”. Reżyseria: Jacek Bunsch. scenografia: Jadwiga Mydlarska-Kowal. Premiera: 30 marca 1996

